

# Zasztowt, Leszek

---

"Ta i tamta strona. Żydowska inteligencja Warszawy drugiej połowy XIX wieku", Helena Datner, Warszawa 2007 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 54/2, 163-169

---

2009

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Helena D a t n e r: *Ta i tamta strona. Żydowska inteligencja Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2007 Żydowski Instytut Historyczny, 342 s.

Wśród plejady warszawskich inteligentów drugiej połowy XIX stulecia, a więc w okresie rozkwitu zjawiska pozytywizmu warszawskiego, znalazło się wielu literatów, wydawców, uczonych, adwokatów, lekarzy, nauczycieli oraz inżynierów, którzy na trwale wpisali się w dzieje kultury i nauki polskiej okresu zaborów, a także w dzieje Warszawy. We wszystkich opracowaniach dotyczących tego okresu pojawiają się nazwiska ludzi takich jak: Henryk Biegeleisen, Mieczysław Centnerszwer, Samuel Dickstein, Henryk Goldberg, Ludwik Gumplowicz, Maksymilian Heilpern, Zygmunt Heryng, Napoleon Hirschband (Cezary Jellenta), Bolesław i Ludwik Hirszfeldowie, Stanisław i Zygmunt Kramszytkowie, Aleksander Kraushar, Leopold i Stanisław Kronenbergowie, Salomon Lewenthal, Leopold Méyet, Ludwik Natanson, Henryk Nussbaum, Teodor i Henryk Toeplitzowie i wielu innych. Wymieniane są owe postacie razem z nazwiskami Bolesława Prusa, Elizy Orzeszkowej, Aleksandra Świętochowskiego, Marii Konopnickiej, czy Ludwika Krzywickiego oraz innych koryfeuszy pozytywizmu. Zasługi wszystkich podnoszone są na równi, zaś środowisko inteligencji warszawskiej traktowane jest jako monolit.

Pisząc o pozytywizmie warszawskim, bardzo rzadko lub w gruncie rzeczy nieomal nigdy, nie analizuje się narodowego rodowodu owych warszawskich inteligentów. Częściej podkreśla się lub raczej zwracało się uwagę na szlachecki rodowód inteligencji owego czasu. Wyjątkiem było tu – jedynie do pewnego stopnia – środowisko warszawskich księgarzy, a także przedstawiciele niektórych rodzin bankierskich i fabrykanckich, którym w niektórych kręgach wytykano ich żydowski rodowód. Trzeba jednak podkreślić, że i w tym przypadku w odniesieniu do najbardziej zasłużonych rodzin, jak na przykład Kronenbergowie, mało kto zwracał uwagę na ich żydowskie korzenie, podczas gdy cała ówczesna opinia publiczna podnosiła ich zasługi dla Warszawy i społeczności polskiej.

Kwestie narodowościowe pozostawały więc niejako na uboczu. Było to o tyle zrozumiałe, że w tym samym czasie szeregi inteligencji warszawskiej i całego zresztą Królestwa Polskiego zasilane były przez spolonizowanych ewangelików, zarówno augsburskich, jak i reformowanych – na ogół o rodowodzie niemieckim, przedstawiciele szlachty litewsko-ruskiej z zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego – często Polaków o rodowodzie litewskim lub ruskim,

ale także tatarskim. Słowem mozaika etniczna dla której Warszawa była centrum egzystencji, zaś kultura polska środowiskiem, w którym wzrastali i działali, a do którego często aspirowali tylko na początku swej drogi życiowej, sprzyjała raczej różnorodności. Wielkomijski charakter stolicy kraju dawał zaś szansę na zarabianie pieniędzy i rozwój karier zawodowych.

Należy podkreślić, że druga połowa XIX w. była okresem przyspieszonej akulturacji i asymilacji narodowej różnych mniejszości, a więc okresem poważnego nasilenia procesów integracyjnych społeczeństw europejskich. Procesy te objęły nie tylko ziemie polskie, ale także obszary niemieckojęzyczne w całej Europie środkowej i południowej, Cesarstwo Rosyjskie i tereny zdominowane przez język rosyjski, oraz liczne kraje zachodnioeuropejskie, w tym Francję, powstające i jednoczące się wówczas Włochy oraz imperialne jeszcze Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii. Wielkie kultury narodowe: niemiecka, francuska, rosyjska przyciągały licznych reprezentantów mniejszości narodowych bez względu na ich pochodzenie etniczne i wyznanie. Tak też działo się z kulturą polską.

Książka Heleny Datner poświęcona jest analizie środowiska żydowskiej inteligencji Warszawy. Jest to jednak grupa w szczególny sposób wybrana. Jak pisze we wstępie, duchową elitą społeczeństwa żydowskiego w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX w. byli przywódcy religijni: należący do starej elity – rabini i tworzący nową elitę – cadycy. Te środowiska pozostają poza obrębem rozważań. Autorka natomiast postawiła sobie za cel analizę i opis inteligencji zawodowej, wywodzącej się ze środowiska żydowskiego, inteligencji, która na fali Haskali – żydowskiego Oświecenia – przyjęła ideologię modernizacji i asymilacji w istniejącym społeczeństwie (s. 9–11; 25). Podejście Heleny Datner przypomina nieco podejście Yuri Slezkine’a zastosowane w jego wzbudzającej dyskusję i spory książce *The Jewish Century*, poświęconej jednak dwudziestemu stuleciu (*The Jewish Century*, Princeton 2004; polski przekład: *Wiek Żydów*, Warszawa 2006). Różnica jest jednak zasadnicza: monografia Heleny Datner nie jest książką obrazoburczą, a próbą rzetelnej analizy środowiska asymilującej się lub już zasymilowanej inteligencji żydowskiej Warszawy. Pod tym względem nawiązuje bardziej do pracy *Kwestia żydowska w XIX wieku: Spory o tożsamość Polaków* (Warszawa 2004), pod redakcją Grażyny Borkowskiej i Magdaleny Rudkowskiej, i jest niewątpliwie kontynuacją kierunku badań zapoczątkowanego jeszcze przez Ryszardę Czepulis-Rastenis, w tym jej klasycznej już pracy „*Klasa umysłowa*”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1863* (Warszawa 1973).

Głównym analizowanym problemem – zagadnieniem empirycznym jak pisze autorka – jest więc kwestia żydowskości lub polskości pierwszych pokoleń inteligencji żydowskiej (s. 10). Od strony metodologii monografię określić można jako pracę z zakresu socjologii historycznej. Specyfika podejścia spr-

wia, że – co trzeba podkreślić – nie znajdziemy w książce wielu informacji o tworzącym się ruchu syjonistycznym, ani też o politycznych ugrupowaniach żydowskich, jak Bund czy Poalej-Syjon, jak również o wielu innych zagadnieniach związanych przede wszystkim ze stroną dziejów politycznych ruchu żydowskiego w Warszawie.

Autorka zajmuje się w gruncie rzeczy jedynie ludźmi, którzy stanowili część inteligencji zawodowej Warszawy. Bardziej interesują ją kwestie relacji wewnątrz środowisk zawodowych, problemy barier, jakie istniały dla Żydów w ich drodze zawodowej, barier tworzonych z jednej strony przez rosyjskie władze, z drugiej przez chrześcijańskich reprezentantów tych środowisk. Często podnoszony jest problem antysemityzmu wśród inteligencji, kwestie asymilacji, liczebności, wpływów tendencji ideologicznych na środowiska – zarówno ideologii żydowskiego Oświecenia, jak i polskich i żydowskich ideologii narodowych.

W sumie więc oprócz wielu przykładów jednostkowych znajdziemy w monografii przede wszystkim obraz pewnych tendencji i procesów o charakterze ogólnym, związanych z przekształceniami społecznymi środowiska inteligencji warszawskiej. Nie znajdziemy zaś biografii osób zasłużonych dla Oświecenia żydowskiego, dla tworzących się żydowskich ruchów politycznych etc., choć nazwiska te i inne przewijają się w książce nieustannie. Warto jednak jeszcze raz przypomnieć, że tego rodzaju podejście ma swój istotny walor poznawczy i jest kontynuacją kierunku reprezentowanego nie tylko przez wspomnianą już Ryszardę Czepulis-Rastenis, ale także przez wielu historyków, jak choćby Annę i Janusza Żarnowskich, Jerzego Jedlickiego, w tym przez ostatnio wydane trzytomowe *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918* (M. Janowski, J. Jedlicki, M. Micińska).

Praca podzielona jest na dwie części. Pierwsza z nich zatytułowana *Czynniki przemian*, zawiera swego rodzaju katalog problemów, które autorka uznała za najważniejsze. Są to przede wszystkim problemy związane ze zmieniającym się statusem społecznym Żydów w związku z pojawieniem się na początku XIX w. osób z wykształceniem ogólnym – średnim i wyższym. Autorka koncentruje się na sprawach liczebności środowiska żydowskiego oraz charakterystyce otoczenia kulturowego. Pod koniec XIX w. Królestwo było drugim co do wielkości po Cesarstwie Rosyjskim skupiskiem żydowskim w Europie (około 1300 tysięcy; 14% ogółu mieszkańców). Większość ludności żydowskiej zamieszkiwała małe miasteczka, ale także dwa największe ośrodki – Warszawę i Łódź. W Warszawie – według spisu z 1897 r. – najwyższy odsetek ludności żydowskiej zamieszkiwał w północno-zachodniej części miasta i części śródmieścia (Nowe i Stare Miasto – zwłaszcza cyrkuły soborowy i mostowy). Najwyższy stopień asymilacji (procent osób uznających język polski za ojczysty) był w cyrkułach śródmiejskich, zwłaszcza nowoświeckim, gdzie zamieszkiwało stosunkowo mało ludności żydowskiej, i mostowym, ale także w cyrkułach wolskim i jerozo-

limskim (tabela 2; s. 34). Stopień asymilacji skorelowany był z poziomem zamożności rodzin żydowskich (im zamożniejsza rodzina, tym wyższy stopień asymilacji; tabela 3; s. 35).

W dalszej części autorka omawia sytuację prawną ludności żydowskiej: od reformy Aleksandra Wielopolskiego, wprowadzającej równouprawnienie na początku lat 60., po restrykcyjne przepisy okresu kontrreform Aleksandra III w latach 80 XIX w.

Interesujące są obliczenia autorki dotyczące oświaty w końcu XIX w. Około 72 tysiące uczniów żydowskich uczęszczało do tradycyjnych szkół żydowskich, w których tendencje asymilacyjne były nikłe (chedery, szkoły Talmud-Tora i Jeszybot). Około 4800 uczniów uczęszczało do żydowskich szkół elementarnych, w których wpływy asymilacyjne były małe. Natomiast 7250 uczniów uczęszczało do żydowskich szkół prywatnych i elementarnych ogólnych, w których tendencje asymilacyjne były znaczne, zaś 6295 uczniów uczyło się w szkołach miejskich, ogólnych szkołach prywatnych, w gimnazjach i progimnazjach oraz uczelniach wyższych, w których wpływy asymilacyjne były bardzo duże. W sumie więc w końcu wieku XIX ponad 13 i pół tysiąca dzieci żydowskich poddanych było silnym wpływom asymilacyjnym (tabela 4; s. 65).

Jak udowadnia autorka w dalszej części swoich rozważań, wpływ asymilujących się bogatych rodzin żydowskich na wspieranie tendencji Haskali – Oświecenia żydowskiego, był znaczny. Dotyczył on wspierania wydawnictw, inicjatyw szkolnych, prób reformowania religii etc., których celem głównym była modernizacja tradycyjnej społeczności żydowskiej (s. 69, 71 i nn.). Natomiast ideologie narodowe – ruch syjonistyczny i ruch socjalistyczny (Bund i Poalej-Syjon) – rozwijały się w Królestwie wolniej niż w innych regionach Cesarstwa, przy czym w przypadku ruchu socjalistycznego znaczny odsetek jego żydowskich zwolenników i członków związanych było z ugrupowaniami rosyjskimi (SDPRR) i polskimi (zwłaszcza II Proletariat, SDKP(iL) oraz PPS; s. 78 i nn.).

Tendencje asymilacyjne miały jednak ograniczony zasięg. Pod koniec stulecia było w Królestwie jedynie 2 tysiące osób, które podając język żydowski za ojczysty deklarowały wyznanie inne niż mojżeszowe (s. 94). W większości – jak uważa autorka – byli to katolicy. Największy wskaźnik asymilacji w Królestwie miała oczywiście Warszawa.

Część druga i podstawowa pracy poświęcona jest już bezpośrednio analizie sytuacji inteligencji żydowskiej w poszczególnych grupach zawodowych. Autorka wychodzi z klasycznego w socjologii założenia, że poszczególne grupy zawodowe miały poważny wpływ na integrację społeczeństwa oraz odgrywały znaczną rolę w wyznaczaniu pozycji danej osoby w społeczeństwie. Wśród inteligencji warszawskiej wyróżnia autorka kilka grup. Do pierwszej zalicza uczniów szkół średnich i studentów warszawskich uczelni. Do drugiej włącza lekarzy,

adwokatów i nauczycieli. W trzeciej grupie znaleźli się twórcy kultury, przede wszystkim „ludzie pióra” – literaci, publicyści i dziennikarze. Autora zrezygnowała natomiast z analizy środowiska artystów plastyków, które z racji istnienia w kulturze żydowskiej sankcji religijnej zakazującej odwzorowywania istot żywych, uznała za wymagające odrębnego podejścia. Środowisko to miało jednak – co dodaje autorka – swoich znakomitych reprezentantów (w tym chyba najbardziej znany i uznany był Maurycy Gottlieb).

W przypadku środowiska uczniowskiego – jak wykazuje autorka – procent dzieci i młodzieży w gimnazjach nigdy nie przekroczył znacząco procentu odpowiadającego udziałowi Żydów w społeczeństwie (od 3% w latach 60. do 12% – 8% w latach 80. i 90. XIX w.). Wśród uczniów publicznych szkół średnich był znaczny odsetek rosyjskojęzycznych uczniów żydowskich przybyłych do Królestwa po reformie Wielopolskiego (s. 106 i nn.). Jedną z głównych barier kulturowych była kwestia sobót (święto w kulturze żydowskiej), kiedy to – jak pisze autorka – często odbywały się lekcje lub egzaminy w szkołach. Spośród studentów warszawskiej Szkoły Głównej najwięcej kończyło II gimnazjum na Nowolipkach, najmniej gimnazja I i IV znajdujące się w Alejach Ujazdowskich. W szkole technicznej Wawelberga i Rotwanda, powstałej w 1895 r., na początku wieku XX 40% uczniów stanowiła młodzież żydowska. W szkole Leopolda Kronenberga (w latach 1875–1899) 22% absolwentów pochodziło z rodzin żydowskich. Uruchomiona w 1896 r. szkoła handlowa Rontallera do 1904 r. nie przyjmowała Żydów. Atmosfera w szkołach średnich była na ogół poprawna. Nie zdarzały się często przypadki konfliktów. Wynikało to – jak uważa autorka – z niewielkiej w stosunku do uczniów chrześcijańskich liczby uczniów żydowskich (od połowy lat 90. dodatkowo ograniczała ich liczebność *numerus clausus*).

W Szkole Głównej, w krótkim okresie jej istnienia, studiowało około 10% Żydów, przede wszystkim na wydziale medycznym. W większości byli to studenci pochodzący z rodzin zasymilowanych. W rosyjskim Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim (1870–1915) procent studentów żydowskich (w tym znaczny odsetek Żydów rosyjskich) rósł od 10 do 20% do połowy lat 90. Następnie zmniejszył się gwałtownie (opóźnione skutki *numerus clausus*).

Znaczna część bogatszych studentów opuszczała Królestwo i udawała się na studia do Niemiec i Szwajcarii. W Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim *gros* studentów żydowskich znajdowało się na wydziale lekarskim od lat 90. zdominowanym przez rosyjskojęzyczną młodzież z Cesarstwa.

Sytuacja na uniwersytecie nie odzwierciedlała niepokoju, jakie miały miejsce w Cesarstwie po pierwszych głośnych pogromach. Wydaje się, że przynajmniej do końca lat 80. społeczność studencka była dosyć zintegrowana. W słynnej „apuchtinadzie” z 1883 r., pierwszych poważniejszych antyrosyjskich wystąpieniach w Warszawie i spoliczkowaniu rosyjskiego kuratora, na 127 relegowanych studentów, 19 nosiło nazwiska żydowskie (s. 127).

Szkoła pełniła niewątpliwie rolę scalającą. W końcu lat 90. w szkołach średnich Warszawy uczyło się około 1500 uczniów pochodzenia żydowskiego, zaś na uniwersytecie około 300 studentów. W większości była to młodzież, która była już mocno związana miejscową kulturą świecką – w znacznym stopniu pro-polska, ale także prawdopodobnie w wielu przypadkach mocno zrusyfikowana.

Żydowskie środowisko nauczycielskie Warszawy było mocno zróżnicowane (w 1897 r. 854 osoby parające się zajęciami pedagogicznymi deklarowało język żydowski jako ojczysty; s. 201). Oprócz elity, jak profesorowie Szkoły Głównej Maurycy Hirszfeld i Jakub Natanson, czy Dawid Rosenthal w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa na Marymoncie, i Leon Goldsobel w szkole weterynaryjnej, było wielu znanych nauczycieli szkół średnich jak Karol Hertz, Samuel Dickstein, Bernard Peltyn, Marek Zamenhof (ojciec Ludwika). Wśród wykładowców tajnego Uniwersytetu Latającego, tzw. „Babskiego” z racji przewagi studentek, w latach osiemdziesiątych znajdujemy nazwiska Maksymiliana Heilperna, Zygmunta Herynga, Józefa Nussbaum, Napoleona Hirszbanda (Cezary Jellenta). Potwierdza to panujące przekonanie, że postępowość w ówczesnym rozumieniu łączyła kwestie równouprawnienia kobiet ze społeczną otwartością na Żydów (s. 206). Większość szeregowych nauczycieli była jednak nieznaną. Świadectwem integracji zawodowej środowiska stało się utworzenie w 1897 r. Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Nauczycieli i Nauczycielek Wyznania Mojżeszowego, skupiającego przede wszystkim nauczycieli szkół średnich prywatnych i publicznych, a więc głównie elitę (s. 210).

Kolejne rozdziały poświęcone są grupom zawodowym adwokatów, medyków, inteligencji technicznej i ludziom pióra. Kończąc autorka w podsumowaniu stawia tezę o zmieniającym się charakterze podejścia do inteligencji żydowskiej w XIX w. Od wspierania tendencji asymilacyjnych w połowie wieku do antysemityzmu kulturowego w końcu stulecia. Podkreśla, że Warszawa i Królestwo Polskie nie były tu wyjątkiem, podobne procesy następowały na przykład w Niemczech i w Cesarstwie Rosyjskim. Wraz z krystalizującymi się ku końcowi stulecia ugrupowaniami politycznymi, zwłaszcza prawa strona ówczesnej sceny politycznej otwarcie hołdowała antysemityzmowi. Obóz pozytywistyczny był – w pewnym uproszczeniu – proasymilacyjny, obóz konserwatywno-klerykalny – zdominowany przez nastroje antyżydowskie. Z drugiej strony – co podkreśla autorka – relacje inteligentów polskich do inteligentów żydowskich interpretowane były często, jako walka konkurencyjna w sytuacji nadprodukcji (s. 281). Co ciekawe, kampania antysemitcka w Królestwie rozpoczęła się w okresie wyjątkowej gospodarczej prosperity dekady lat osiemdziesiątych.

Głównym pytaniem kończącym książkę jest: do jakiego stopnia inteligencja żydowska Warszawy była polska, a w jakim stopniu żydowska? Autorka wskazuje na liczne objawy identyfikacji negatywnej: „aby ciemne masy Żydów od razu uszlachetnić w duchu polskim” (Aleksander Kraushar, 1886), ale także

identyfikacji pozytywnej od strony polskości: „służyć drogiej mej Ojczyźnie” (Wilhelm Feldman, 1885). Uważa, że w przypadku inteligencji polskiej mieliśmy do czynienia z pewnego rodzaju demokratyzmem ograniczonym. Demokratyzm ów polegał na deklaratywnym otwarciu środowiska inteligencji dla przybyszów o innych niż polskie korzeniach etnicznych. Z drugiej jednak strony, prawdopodobnie z racji elitarności środowiska, nie wszyscy mogli być i nie wszyscy byli akceptowani. Można dodać, że żydowskie pochodzenie stanowiło chyba tutaj największe utrudnienie. Trudno więc – jak pisze autorka – zdecydowanie i jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie: czy i w jakim stopniu środowiska inteligencji zawodowej tworzyły w miarę jednorodną całość. Być może tak jak w przypadku środowisk literackich – inteligencji twórczej, sytuacja była paradoksalna: z jednej strony tworzyło ono i uczestniczyło w obiegu kultury polskiej (stanowiąc z innymi twórcami dość jednolitą całość), z drugiej – inteligenci żydowscy byli z tej całości wykluczani jako obcy. Sprzyjały temu fenomenowi w Warszawie i Królestwie: hipertrofia idei narodowej, postszlachecki system wartości i konserwatyzm społeczny.

Choć przesłanie książki Heleny Datner jest dość pesymistyczne, wypada jednak zwrócić uwagę na fakt, który podniesiony został na początku. Najwybitniejsze jednostki na trwałe zapisały się w dziejach nauki i kultury polskiej. Asymilacja polskości była przede wszystkim indywidualnym wyborem dokonywanym przez daną osobę. Mimo różnic, przeszkód i niechęci – często z obu stron (również ze strony ortodoksyjnych kręgów żydowskich – o czym autorka nie pisze) – był to wybór indywidualny i bardzo osobisty. Na początku obecnego stulecia w wieloetnicznych społeczeństwach zachodnich opcja narodowa jest jakże często kwestią indywidualnej decyzji. Trudno dziś oceniać ten niepodważalny fakt w kształtowaniu współczesnych społeczeństw w kategoriach pozytywnych bądź negatywnych. Wydaje się, że również w dziewiętnastowiecznej Warszawie akulturacja i asymilacja były faktem społecznym, ale też i zjawiskiem trudno poddającym się ocenie. Można jedynie stwierdzić, że w tym miejscu i w tym czasie historycznym kultura polska i tożsamość polska była silnym magnesem sprzyjającym asymilacji.

*Leszek Zasztowt*  
Instytut Historii Nauki PAN  
Warszawa